

Białoruś: międzynarodowa izolacja i kolejne protesty

Kamil Kłysiński

4 października w wielu białoruskich miastach odbył się ósmy marsz oponentów Alaksandra Łukaszenki, domagających się jego ustąpienia i organizacji nowych wyborów. Demonstracje zostały zorganizowane pod hasłem zwolnienia więźniów politycznych (według białoruskich obrońców praw człowieka jest ich obecnie 77). Część z ok. 100 tys. protestujących w Mińsku skierowała się pod areszt przy ul. Akrestina, gdzie tuż po wyborach torturowano wielu zatrzymywanych uczestników akcji antyreżimowych. Niewielkie demonstracje odbyły się również w niektórych miastach obwodowych (m.in. Grodzie, Brześciu i Witebsku) oraz rejonowych (w tym w Bobrujsku, Soligorsku i Żodziniu). Siły porządkowe wstrzymywały się od masowych pacyfikacji, choć w Mińsku podjęto nieskuteczne próby rozpędzania tłumów przy użyciu armatek wodnych. Wciąż dochodzi do, niekiedy brutalnych, zatrzymań mniejszych grup demonstrantów (w niedzielę do aresztów trafiło ponad 247 osób), a także dziennikarzy (16). Z kolei protestujący nie zrezygnowali ze stosowanej od tygodni taktyki pokojowego sprzeciwu i nie podejmują prób szturmowania budynków administracyjnych.

W minionym tygodniu wzrosła aktywność polityczna Swiatłany Cichanouskiej. 29 września w Wilnie rozmawiała ona z prezydentem Emmanuelem Macronem, a na 6 października zapowiedziano jej spotkanie w Berlinie z kanclerz Angelą Merkel. Cichanouska oświadczyła, iż celem rozmów z czołowymi politykami europejskimi jest uregulowanie sytuacji na Białorusi. Dodała przy tym, że za ważnego uczestnika tych rozmów uważa również Rosję. Zainicjowała także wzmocnienie swojego sztabu poprzez mianowanie specjalnych przedstawicieli, odpowiedzialnych za prawa człowieka i reformy gospodarcze. Pierwszą kwestią zajmie się znany obrońca praw człowieka Hary Pahaniajła, a drugą – związany z białoruskim Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych CASE Aleś Alachnowicz. Sztab Cichanouskiej zdementował przy tym medialne spekulacje o tworzeniu gabinetu cieni.

Narasta konfrontacja w stosunkach Mińska z Zachodem. 29 września białoruski MSZ wprowadził sankcje wizowe wobec ok. 300 polityków, działaczy społecznych i dziennikarzy z Litwy, Łotwy i Estonii, które jako pierwsze w UE zdecydowały się na wprowadzenie zakazu wjazdu dla blisko 130 przedstawicieli białoruskich władz, odpowiedzialnych za fałszerstwa wyborcze i represje. W reakcji na unijną listę sankcyjną (zawierającą 44 nazwiska, bez Łukaszenki), opublikowaną przez UE 2 października, Mińsk błyskawicznie wprowadził analogiczne sankcje wizowe wobec „najbardziej uprzedzonych” do białoruskich władz przedstawicieli państw członkowskich oraz instytucji unijnych, w tym Parlamentu Europejskiego. Wszystkie listy sankcyjne Mińska mają charakter niepubliczny. Białoruski MSZ podkreślił przy tym, iż ograniczenia te będą obowiązywały również w Rosji, co potwierdziła rzeczniczka rosyjskiego MSZ.

Ponadto Mińsk zażądał od Polski i Litwy znaczącego zredukowania do 9 października personelu dyplomatycznego (w przypadku polskich placówek – z 50 do 18 dyplomatów, zaś litewskich – z 25 do 14) i wezwania ambasadorów z tych państw na konsultacje do swoich stolic. Z kolei do Mińska zostali wezwani szefowie białoruskich placówek w Wilnie i Warszawie. Swoją decyzję białoruski MSZ uzasadnił „destrukcyjną działalnością” ze strony tych państw. Władze Białorusi zapowiedziały również przeprowadzenie ponownej akredytacji wszystkich korespondentów zagranicznych mediów. Pierwszą listę ośmiu białoruskich urzędników objętych zakazem wjazdu ogłosił również Waszyngton, zapowiadając jej poszerzenie o kolejne nazwiska.

Komentarz

- Skala niedzielnych protestów wskazuje na pogłębienie podziału na wciąż aktywny Mińsk, gdzie w cotygodniowych marszach niezmiennie bierze udział ok. 100 tys. osób, i coraz bardziej pasywną prowincję – w większości miast obwodowych liczba uczestników rzadko przekracza 1 tys. Znamiennym przypadkiem jest Homel, w którym, po brutalnym stłumieniu liczącej kilkuset uczestników ubiegłotygodniowej manifestacji, tym razem w miejscu wyznaczonym na początek akcji protestacyjnej pojawiło się niewiele osób. Spadająca liczebność demonstracji w regionach wskazuje na stopniowe wygasanie dynamiki protestów poza stolicą. Dodatkowo świadczy o tym także bardzo skromny przebieg cotygodniowego sobotniego marszu kobiet (w popularnych internetowych komunikatorach po raz pierwszy nie pojawiły się wezwania do udziału w tych protestach). Brak ustępstw ze strony władz, brutalne zatrzymania demonstrantów, a także zmęczenie długotrwałością konfrontacji z reżimem sprawiają, że zbuntowani obywatele stopniowo rezygnują z niektórych dotychczasowych akcji protestu. Głównym przejawem sprzeciwu pozostaje niedzielny marsz w stolicy, wobec którego siły porządkowe wciąż nie znalazły skutecznej taktyki. Zwiększona aktywność Cichanouskiej jest próbą wzmocnienia pozycji nieformalnego lidera opozycji, szczególnie wobec sparaliżowanej na skutek represji władz Rady Koordynacyjnej. Odbывая kolejne spotkania z politykami europejskimi, Cichanouska usiłuje wykazać swoją przewagę nad izolowanym na Zachodzie Łukaszenką. Wydaje się, że wbrew oficjalnemu dementi faktycznie podjęła ona również próbę stworzenia gabinetu cieni, który miałby opracować program reform po zmianie władzy na Białorusi. Żadne z państw zachodnich nie uznało jednak jej zwycięstwa wyborczego, a Rosja wręcz neguje jakąkolwiek jej podmiotowość polityczną. Trudno też mówić o realnym wpływie Cichanouskiej na działania demonstrantów na Białorusi, mimo że wciąż jest ona dla nich symbolem oporu wobec reżimu.
- Stanowcza reakcja białoruskiego MSZ na sankcje wizowe państw bałtyckich oraz całej UE potwierdza zupełny brak zainteresowania podjęciem rozmów w celu uregulowania kryzysu. Jest to również równoznaczne z wycofaniem się białoruskiej dyplomacji z próby jakichkolwiek konstruktywnych działań w polityce wobec Zachodu. Warto przy tym zwrócić uwagę na bardzo daleko idące restrykcje w stosunku do Polski i Litwy. Choć żądania redukcji personelu dyplomatycznego białoruski MSZ wysuwał już w 2008 r. wobec USA (wówczas również chodziło o odwet za sankcje), to tym razem dotyczą one dwóch państw sąsiedzkich, ważnych partnerów handlowych Białorusi, aktywnie współkształtujących wschodnią politykę UE. Rezultatem konfrontacyjnej postawy Mińska

jest najgłębszy kryzys w stosunkach z Zachodem po 1991 r. Jego efektem będzie daleko idąca izolacja międzynarodowa Białorusi, przy jednoczesnym zwiększeniu dominacji Rosji.